

GAZETA

Wielkiego



Księstwa

POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 12.

W Środę dnia 15. Stycznia.

1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Stycznia.

Przypomną sobie zapewne czytelnicy nasi co przeciw professorom wymowy, Mejerowi w Halli i Haasemu w Wroclawiu postanowiono z przyczyny owych powinszowań przesłanych uniwersytetowi królewickiemu. Wiadomo także, że ogłoszono wtenczas, jakoby ci profesorowie samoistnie i bez zezwolenia senatu krok ten uczynili, przeciw czemu naturalnie owi profesorowie protestowali. Tymczasem jednak minister oświecenia zwrócił uwagę swoją na używany dotychczas sposób ogłaszania takowych pism akademickich, które zawsze professor wymowy redagował, rektor zaś swoim podpisem zatwierdzał, — i zapytał się naprzód uniwersytetów, czyby nie było stósowniej, żeby zamiast kontroli rektorskiej, kontrolę wszystkich pism akademicznych powierzono wszystkim istotnym profesorom, lub przynajmniej pewnemu z nich wydziałowi. Lecz ponieważ uniwersytety, życzyły sobie pozostać przy dawniej praktyce, rozstrzygnięto teraz całą tę sprawę przepisem ministeryalnym, na mocy którego ma być teraz corocznie z pomiędzy wszystkich profesorów obierany wydział, któryby dozorował wszelkie akademiczne pisma tym sposobem, iż autor musi mu załączyć zadanie swoje i rozkład i poddać się wszelkim jego przepisom. Tylko przy ogłaszaniu pism fakultetów pozo-

stanie dawny zwyczaj, albo też w każdym fakultecie osobny do tego wydział obrany będzie.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 4. Stycznia.

Najjaśniejszy Pan, w skutku wstawienia się JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłosciwiej udzielić raczył mieszkańcom miasta Kamiony, w gubernji Lubelskiej, dotkniętym klęską pożaru w dniu 6. (18.) Lipca r. z wynikłego, jednorazowe wsparcie w kwocie r. sr. 2,000.

Ponieważ Ukaz Najj. Pana z dnia 5. (17.) Lipca 1844. r. dotyczący wydawania paszportów na wyjazd czasowy za granicę, z dniem 1. Stycznia b. r. wszedł w wykonanie, przeto Ober-Policmajster miasta Warszawy, widzi potrzebę ponowienia poprzedniego ogłoszenia, że stósownie do artykułu 1. tegoż Ukazu, paszporta na wyjazd za granicę wydawane tylko być mogą mieszkańcom królestwa płci obojg, nie wczesniej jak po dojsciu ich do 25 lat wieku, z wyłączeniem osób, artykułami 8, 9 i 12 wymienionych, które, według wyraźnego brzmienia art. 14., nie podlegają ograniczeniom pod względem wieku. Dla ścisłego zatem wykonania art. 1. pomienionego ukazu, w razie gdyby zachodziła jaka wątpliwość co do wieku osoby żądającej przedstawienia jej do paszportu za

granicę, ma być przez też w biurze Policyi składana metryka chrztu, lub w niedostatku takowej akt znania w formie urzędowej sporządzony, pomienioną wątpliwość usuwający, które to jednak dowody, po przeświadczeniu się o ich rzetelności i po zamieszczeniu wzmianki w kwalifikacyi paszportowej, że były produkowane, interesentom zwracane będą.

w Warszawie dn. 24. Grudnia (5. Stycznia) 1844/5. roku.

Jenerał-Major Abramowicz.

Sekretarz Kwieciński.

— W dalszym ciągu obwieszczenia z daty wczorajszej, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że postanowiony w art. 1. ukazu Najwyższego z dnia 5. (17.) Lipca r. z., przepis co do wieku osob, którym udzielane są paszporta za granicę, nie rozciąga się do dzieci wyjeżdżających z rodzicami lub z osobami też dzieci wychowującymi, i do kobiet oddalających się w towarzystwie swych mężów. Przytém nadmieniam, że dzieci płci męskiej od 10 do 18 lat, wyjeżdżające z kraju z rodzicami lub z osobami je wychowującymi, nie mogą być pierwiej przedstawiane do paszportów za granicę, jak za szczególną decyzją JO. Xicdia Namiestnika Król.; — a w końcu zawiadamiam, że stósownie do Najwyższego ukazu z dnia 28. Marca (9. Kwietnia) 1822. r., wzbronionem jest młodzieży tutejszej pobieranie nauk za granicą, i że udający się tamże w pomienionym zamiarze, bez otrzymania na to od rządu pozwolenia, lub nie wracający na czas w pozwoleniu oznaczony, zostaje wyłączonym od wszelkich urzędów i funkcyi, które od nominacyi rządu zależą.

w Warszawie dnia 25. Grudnia (6. Stycznia) 1844/5 roku.

General-Major Abramowicz.

Sekretarz Kwieciński.

Z nad granicy polskiej, przy końcu Grudnia. — Regeucya bydgoska odnowiła przepis już oddawna zapomniany, na mocy którego Żydzi polscy i ruscy, którzy dla interesów swoich przechodzą granicę pruską, płacić muszą 2½ tal. za kartę pobytu. Chociaż to postępowanie tylko jest słuszną odpłatą za niegodne obchodzenie się, jakiego częstokroć od władz ruskich doznają poddani pruscy, którzy z jak najlepszym paszportem jadą do Polski, nie można jednakże zaprzeczyć, że przez to handel pograniczny dużo ucierpi, gdyż większa część Żydów zostanie w domu. — Śledztwa i aresztowania nie ustały jeszcze w Królestwie, chociaż nieraz temu przeczą. Nie da-

wno przyszedł tu do nas Numer lipskiej „Illustrirte Zeitung,“ z którego cenzor obraz jeden wykroił. Czy szanowny ów krawiec chciał obrazek ten dać dzieciom swoim na gwiazdkę, czy mu się też zdawał zbyt rewolucyjny, tego jeszcze nie wiemy.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 4. Stycznia.

Kompania, która przedsiębierze wytępienie szczurów, rozpoczęła nie dawno swoje mordercze działania w bibliotece królewskiej przy ulick Richelieu. W przeciągu trzech dni więcej niż 1200 szczurów schwytano. Połów ten odpłaci się sownie, gdyż Francuzi z wszystkiego korzystać umieją. Z trupków szczurzych taki odnoszą pożytek: Skurę starannie ściągają, śliczne z niej bowiem futerko, kiedy tylko dobrze wyprawiona. Ścierw sam posyłają do fabryk, gdzie wytapiają z niego tłuszcz, z którego wyborne robią świece. Mięso sprzedają ludziom, którzy tuczą niem gęsi, kaczki i świnie. Nakoniec z kości gołenionych, które tak białe i przednie być mają jak kosc słoniowa, robią zębodłuby i uchodłuby. Ztąd widać, że i szczur jest nader użyteczne zwierze w krajach, gdzie przemysł wygórował.

Z dnia 6. Stycznia.

Bezpośrednią przyczyną umysłowego obłąkania Pana Villemaina był podobno otrzymany przez niego list beżimienny, w którym powiędzy innymi pogroźkami znajduje się kłatwa, że jeżeli przy wniosku swoim do prawa duchowieństwu tak nieprzyjaznego obstawać będzie, natenczas ześle Bóg w gniewie swoim ten sam los na niego, jaki małżonkę jego spotkał. Wiadomo zaś, że Pani Villemain już od dawna jest w domu obłąkanych. List ten okropnie zrobił wrażenie na P. Villemain, którego umysł i tak już wytężającymi pracami mocno wstrząsnięty. Ami de la Religion powiada, że P. Villemain na początku swęj choroby przywołał do siebie księdza, i w rozmowie z nim barażo się na korzyść religii wynurzał; ale odtąd wzbroniono podobno temuż księdzu przystępu do niego. P. Villemain mieszka wciąż jeszcze w pałacu ministerstwa oświecenia. U odźwiernego leży codziennie buletyn wskazujący stan zdrowia byłego ministra. Constitutionel powiada: »Stan jego jest tego rodzaju, iż się obawiać należy, aby trzy jego córki, które niestety już opieki macierzyńskiej są pozbawione, i w ojcu jeszcze ostatniej podpory nie postradały. Pan Villemain nie posiada podobno żadnego majątku, tak iż ministerstwo będzie zapewne spowodowane przełożyć Izbie wnioski, któryby dzie-

ciom znakomitego męża odpowiednią zabezpieczył przyszłość.« Inny dziennik donosi, że P. Villemain już przeszło od miesiąca był cierpiącym i często się na bezsenność skarżał. Czuł sam osłabienie umysłowe i przed szwagrem swoim żałował często, że się oddał polityce i sprawom rządu, do czego mało się czuł powołanym. Słychać, że po uchwale adresu radcza stanu P. Vitet ministrem oświecenia mianowanym będzie.

Dziennik Sporów donosi, że fałszywa jest wieść o zamierzonym mianowaniu Wielkiego Jahnużnika Francji i dziekana Ś. Dyonizego.

W roku 1844. było w Paryżu 22,665 domów zabezpieczonych przeciw ogniowi, a to za sumę 2,040,802,000 franków.

Uchodzi za rzecz pewną, że ministerstwo postanowiło cofnąć prawo o wychowaniu wydziałowem zaraz po uchwaleniu adresu.

Bardzo wielu deputowanych zgłosiło się u P. Dupetit Thouars, ale zdaje się, że tenże nikt do siebie nie przyjmie. Uczęszcza on codziennie do ministerstwa marynarki i spraw zagranicznych, gdzie z Panami Guizot i Mackau pracuje.

Generał Hr. Delarue, który do Afryki powraca, wytknąć ma granice między posiadłościami Francji a Marokku stosownie do ostatniego traktatu.

Constitutionnel donosi, że dnia 16. nastąpi dalszy ciąg Żyda wiecznego, tak iż dokończenie 5. tomu i cały 6. bez przerwy wychodzić będą. Pozostałyby wtedy tylko jeszcze 4 tomy.

Naczelnicy arabscy przedstawieni także zostali na dworze, a Król zaprosił ich do stołu. Pomówiwszy z każdym z osobna słów kilka, odezwał się do wszystkich razem w te słowa: »Szczęśliwy jestem, że was widzę około siebie, was, którzyście po większej części pod oczyma synów moich walczyli. Dziękuję Bogu za to, że z pomiędzy wszystkich narodów Francją powołał do zastąpienia dawnych władców arabskich w Algierji. Będzie mojem staraniem uczynić wam więzy panowania nieuciążliwemi. Życzę sobie, abyście nas raczej za przyjaciół, aniżeli za zdobywców uważali. Zachowam wam wasze obyczaje i religią. Odbuduję wasze maczety i przywrócę wam szkoły.« Kalif El Charubi odpowiedział w imieniu swych towarzyszków słowami pełnymi obrazów. Gdy naczelnicy ci do Księżnej Orleanu przyszlizli, u której był także Hrabia Paryża, pokłonili się, całując drobne rączki Księżniczki następcy i przysięgając, że mu wiernymi pozostaną i dzieci swoje

w poszanowaniu ku Francji chować będą. »Umrzemy wszyscy dla niego,« zawołali. »Nie, będziecie żyć dla niego,« odpowiedziała Księżna.

Donoszą z Algieru, że czterech oficerów w skutek zbytniego użycia mocnych napojów, mianowicie szwajcarskiego absyntu, zmysły utraciło, i że w ogóle zbyt częste używanie tego napoju równie tyle okropnych ofiar zabiera, co opium w Indjach. Jeden podróżny sprzedał tegoż 60,000 butelek w Algierze.

Kwestya gabinetowa straciła ostatnimi dniami bardzo wiele ze swego znaczenia. Większość przechyliła się znów znacznie na stronę Ministerstwa, opozycya ucichła nieco, a nawet zmniejszły się trudności w wyborze następcy na Ministra oświecenia. Powiadają, że P. Salvandy, któremu przed tygodniem tekę po Panu Villemainie gwałtem narzucano ale nadaremnie, teraz się inaczej namyślił ale za późno. Zdaje się, że się rząd nad wyborem swoim mocno zastanawia, że czekać myśli skutku obrad adressowych, chcąc potem z wszelką pewnością do uzupełnienia gabinetu przystąpić.

Co do osoby Pana Villemaina, stan jego zdrowia nie czyni jemu żadnej nadziei, iżby się wnet miało polepszyć. Uchodzi za rzecz pewną, że zabiegi i intrygi partyi zagorzalców religijnych były jedną z najgłośniejszych przyczyn jego choroby umysłowej. Albowiem przyjaciele lezuitów zarzucali go bezimiennymi listami pełnymi gróźb i obelg, a to w tym celu, aby go zmusić do cofnięcia prawa o wychowaniu. P. Villemain, będący nader drażliwego usposobienia i nie co słabego charakteru, nie oparł się wpływowi tych podstępów, które go tym mocniej raniły, że nieprzyjaciele jego nie wzdrygali się użyć przeciw niemu broni z najostrzejszych stosunków familijnych. Także dopięli poczęści zamiaru swego. Mają wprawdzie tyle jeszcze wstydu, iż jawnie przynajmniej z przypadku tego nie tryumfują, ale już nie zbywa na wzmiankach, że P. Villemain odniósł karę boską za czynności swoje kościołowi przeciwe. Zresztą zdaje się, że zabiegi partyi lezuickiej już doszły do kulminacyjnego swego punktu; pojawiają się coraz wyraźniejsze znaki silnej reakcyi przeciw nietolerancji i żądzy owdładnienia umysłów.

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 1. Stycznia.

Anglia ma także swoje zajmujące morderstwa. Przeszłej Soboty powieszono w Chester piękne 24letnie dziewczę, Mary Galop, która była dawniej nauczycielką w szkółce Metodystów w Liverpoolu, za ojcobójstwo. Zatrula

ona ojca swego, gdyż ten sprzeciwiał się jej związkowi z człowiekiem, którego pokochała. Musiano ją w krześle podnieść na rusztowanie. Petycja do tronu o ulaskawienie została odrzuconą, chociaż podpisy były bardzo liczne i między niemi znajdował się podpis anglikańskiego biskupa chesterskiego; zapewne z przyczyny niezręcznego wystawienia rzeczy, napełnionego chorobliwą uczuciowością i próżną deklamacją, w którym starano się zbrodnię wyrodnej córki zamienić na nieszczęsne obłąkanie młodego serca, pogwałconego w najskrytszych uczuciach swoich, oraz okazać, iż nieszczęśliwa Marya dla wiadomości swoich i zdolności mogłaby jako nauczycielka, nader użytecznie działać w koloniach karnych. Rozsądniejsze dzienniki wystąpiły z oburzeniem przeciw temu utworowi skrzywionej sentymentalności, przed wszystkimi zaś Examiner, który wspomina prócz tego, że w zachodniej Anglii, zeszlęj wiosny dwie siostry oskarżone o ojcobójstwo, mimo jak najjaśniejszych dowodów uwolnione zostały przez słabych i niepomyślnych na obowiązki swoje sprzysięgłych, a potem wsparte hojnymi datkami szlachty okolicznej mogły wywędrować za granicę, tak, iż zbrodnia ich była przyczyną ich szczęścia.

Liwerant kuchni królowej Wiktorji, pan Samuel Minton, zapytał się hrabiego Jarnoc, pierwszego sekretarza Francuskiego poselstwa w Londynie, czy może posłać na stół króla Ludwika Filipa część mięsa z wolu, który otrzymał premium na wystawie tegorocznej bydła, został zakupiony dla kuchni królowej, i był danym na stół w dzień nowego roku. Hr. de Jarnac odpowiedział z Windsoru pod d. 24. z. m., że jest prawie pewnym, iż podarunek ten miłym będzie królowi Francuzów z powodu szczególnych okoliczności. Podarunek pana Minton, ważący 350 funtów Angielskich, przybył na pakietbocie do Boulogne, z kąd go agent pana Minton expapocztą przewiósił do Paryża, ażeby w dzień nowego roku król Ludwik Filip mógł jeść rostbeef z tego samego wolu co królowa Wiktorja.

Z dnia 4. Stycznia.

Puzeismus nie tylko w Anglii, lecz też w Ameryce wielkie czyni postępy. Na odbytym nie dawno w Filadelfii zgromadzeniu kwartalnym członków kościoła episkopalnego Stanów Zjednoczonych kilku świeckich niepokojący skreśliło obraz rozpóścierania się tej nowej herezy między duchowieństwem. Uchwalone przez zgromadzonych odezwy mają uwagę biskupów na zabiegi odszczepieńców tych zwa-

cać i zwalenie ich przysposobić. Kościół episkopalny Stanów Zjednoczonych od anglikańskiego mało co się różni, przyjął tylko formy bardziej republikańskie i nie uznaje królowej angielskiej za głowę kościoła.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 25. Grudnia.

Posel Angielski dał wielki obiad, na którym znajdowali się minister spraw zagranicznych i posel Francuski. — Zaręczają, że pan Villuma i jego przyjaciele, którzy w skutek obrażających wyrazów ministra skarbu, podali się do dymisji, a którym chciano dać czas do namysłu, nie cofną swego podania.

General Narvaez był słabym przez dni kilka, ale teraz już wrócił do zdrowia.

Izby nie zgromadzą się przed przyszłą sobotą.

N i e m c y.

Z Stuttgardu, dnia 3. Stycznia.

Sprawa professora Vischer w Tibynde, którego mowa przy installacyi jego na członka senatu akademicznego powszechną zwróciła uwagę, ponieważ przeciwnicy jego w prost go obwiniają o poniżenie reglii chrześcijańskiej i bezbożność w ogóle, chociaż on temu zaprzecza*), podług pogłoski w ten sposób ma być załatwioną, że władza uniwersytecka zganić go ma uroczyscie za jego wyrażenia, obejmujące zaparcie się tych zasad, na których państwo chrześcijańskie się opiera. Zresztą publiczność o tej tyle obecnie rozbieraną i rozmazywą sprawie lepiejby sądzić mogła, gdyby profesor Vischer mowę swoją tak jak onę miał, do druku podał, do czego też duchowieństwo tujsze go wezwowało.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 8. Stycznia.

Dzisiaj rano umarła tu Księżna Paulina Hohenzollern, dama bardzo szanowana, która wielkiego majątku swego zawsze jak najchlubniej używała. Odnaczając się w młodości rzadkimi wdziękami i wysokiemi wykształceniem zajmowała zmarła z siostrą swoją, Księżną Acerenza-Pignatelli znakomite stanowisko w opinii publicznej przez opiekę, jakiej kościołowi protestanckiemu udzielać nie przestawała, chociaż małżonek jej i syn byli religii katolickiej. Postępowała ona w tej mierze zupełnie śladem swęj w Bogu spoczywającej matki Księżny Doro-

*) Ponieważ mowę tę professora Vischer tylko z ulamków znamy w pismach czasowych umieszczonych, nie chcemy i nie możemy dać sądu o dążnościach całości; tyle jednakże każdy nam przyzna, że zdania takie jak n. p.: „Meine Herrn, ich habe es wohl mit solchem zu thun, die den Glauben an Unsterblichkeit längst hinter sich haben“ — nieco dziwnie brzmią.

ty Kurlandskiej. Zmarła Księżna Paulina, córka ostatniego Księcia Kurlandskiego, który w roku 1798 koronę swoją na korzyść Rossyi złożył, rodziła się dnia 19. Lutego r. 1782. Zaślubioną była panującemu, zmarłemu w roku 1838. Księciu Hohenzollern Hechingen a panujący obecnie Książę jest jej synem jedynakiem. Siostry jej zmarła Księżna Sagan, wspomniana już Księżna Acerenza Pignatelli i Księżna Talleyrand, znana pod dawniejszém swém nazwiskiem w świecie politycznym Księżna Dino.

Z nad Dunaju, dnia 2. Stycznia.

Stósownie do pogłoski rząd rossyjski dał narreszczie przyrzeczenie, że w ciągu roku przyszłego koryto ujść Dunaju oczyścić i do takiego stanu przywrócić każe, że większe okręty bez niebezpieczeństwa one będą mogły przebywać; zaś układy z Rosyją dotyczące traktatu handlowego bardzo powoli i z nieprzyjemnemi przerwami postępują i ulega wątpliwości, czy w ogóle do pożądanego skutku doprowadzą. — Tymczasem i z nad naszej granicy częste dochodzą zażalenia o przykrościach i trudnościach, jakich poddani nasi ze strony władz rossyjskich doznawać muszą.

Szwajcarya.

Gazeta Kolońska donosi w kilku słowach, że jakiś awanturnik Polski w Szwajcaryi stanął na czele nowej sekty, wyznawającej Wielkiego kapłana Napoleona.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 30. Grudnia.

Hiszpański Agent w wydziale spraw kościelnych, Don Costillo y Ayenzu, przyjęty został przez Papieża i Sekretarza rady kardynalskiej. Uważają to za znak bliskiego załatwienia zachodzących jeszcze nieporozumień.

Turecya.

Z nad granicy Tureckiej, d. 28. Grudnia.

Ostatnie powstanie w Albanii znów przytłumiono bez wielkiego krwi rozlewu, lecz za to biegają tu straszliwe wieści o walce mieszkańców Diby i Jakowy z wojskiem sułtana, która, jak wiadomo, skończyła się zupełną porażką powstańców. — Walka ta wywołaną została osobliwie przez nieludzkie żądanie Turków, aby im 100 chłopców wydano, dla tego też nawet kobiety i dziewczęta chwyciły za oręż przeciw wojsku rządowemu, a znaczna ich liczba, których kule nieprzyjacielskie niedosięły, same się potem zabiły. Wezyr przytłumiwszy ostatnie powstanie na raz wyruszył do Skutari, które to miasto, mimo wszelkich protestacyi, przyjąć musiało załogę składającą się z 6000 ludzi. Powiadają, że wysłano świeże wojska

do wyższej Albanii, a ztąd można się spodziewać nowych zamachów partyi przeciw Czarnogórcom, jak się to dziać zwykło za każdą razą, kiedy duch bezwzględne go Moslemizmu o władnął rządy. — Powstanie w Colassim przeciw Wezyrowi Herzegowiny już uspokojne, dla tego też Ali basza połowę wojska swego rozpuścił.

Egipt.

Z Kairu, dnia 17. Grudnia.

Położenie Egiptu pogorsza się codziennie, osobliwie z przyczyny zupełnej umysłowej niemocy zarządcy, który już i tak dawniej przeciwny wszelkim słusznym uwagom tyczącym się istotnego stanu rzeczy teraz zupełnie stał się głuchym na wszystko. Do owej nędzy, której żadne pióro opisać niezdola, pochodzącej z despotycznej administracyi, bez czci i wiary, która teraz nie może już prawie zadość uczynić wszystkim niezliczonym grymasom starca, dodać jeszcze należy gwałtowny wybuch tej samej zarazy na bydło, która przed dwoma laty zniszczyła prawie pół-milionu rogacizny. Sztuczna atmosfera, która aż dotychczas otaczała dwór wice-króla, już zniknęła, a podróżni, którzy jej się dawniej uwieść dali, co im łatwo wybaczyć można — i jako dzielni obrońcy mniemanego reformatora w Europie wystąpili, terazby niezawodnie, przekonawszy się o prawdzie, wstydzieli się własnego błędu. Nawet Semilasso, którego nader gościnne przyjęcie w Egipcie omamilo, terazby zapewne w innym duchu dzieło swoje był skreślił. — Ratunku i polepszenia spodziewać się tylko można od nowego rządu i lepszój administracyi.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Uwagi nad naszymi pismami peryodycznymi wywołane przez umieszczony w Nr. 49. Orędownika Naukowego artykuł, pod tytułem (uwagi nad Don Juanem Pana Berwińskiego.)

Raptowne zjawienie się mnóstwa pism peryodycznych w Xięstwie Poznańskim, a razem częsty ich upadek, jest jednym z najbardziej pocieszających, a razem i zasmucających wypadków naszego czasu — Te pisma bowiem wywołane ogółu życzeniami, i początkowo wspierane prawie wszędzie bez wyboru, przez tenże ogół pragnący prawdy i nauki, pragnący wyrobić w sobie siłę moralną; dowodząc z jednej strony najlepszych ogółu chęci, dowodząc z drugiej swym upadkiem niedołężności naszych re-

daktorów, którzy nie umiając tak pisać, i taki w przyjmowanych artykułach robić wybór, żeby przemówić silnie do całej masy narodu, muszą wraz z swemi pismami upadać, bo zamiast zajmować się kwestyami czysto naukowymi, lub żywotno narodowymi dążącymi do zjednoczenia ogółu w jedno bratnie grono, starają się przeciwnie rozrywać go na części, i malując dziennikarstwo francuzkie, chcą stać się organami partii — Nasi redaktorowie bardzo często zapominają, że u nas nie masz partii, które dopiero sami chcą stworzyć swojemi pismami; zapominają że u nas jedna tylko partya być może, i dziwną jest rzeczą iż się nie dadzą dotąd przekonać rychłym upadkiem wszystkich stronných pism i dążności, o największej z cnót naszego narodu, o jego prędkim odstępowaniu od wszelkich partii, byle iść razem w jednym celu. — Nie martwmy się więc upadkiem kilku pism naszych, bo dobry smak i dążności naszego narodu, są pewną nadzieją, że wkrótce znajdzie się i pismo które będzie całego narodu wyrazem i które pojąwszy formę pod którą naród jest usposobiony przyjąć prawdę i naukę stanie się dla niego słowem żywym, słowem zbawienia. — Jedności, jedności a nie partii pragniemy wszyscy, i ten co słowem prawdziwej chrześcijańskiej miłości do wszystkich razem przemówi, ten tylko od wszystkich będzie słuchany. — Nasza literatura tak jak wojsko potrzebuje jednego wodza w którymby wszyscy równą mieli wiarę i któryby umiał zasłużyć na podobne zaufanie — Lecz tak jak w wojsku go nie było tak i dziś w literaturze nie masz jeszcze wodza — Mówilem dotąd w ogółności a teraz zajrzyjmy trochę do Orędownika, który dociągając powoli rok przeszły, zda się z nami żegnać i zostawia nam w Nr. 49. brzydki upominek swojego istnienia. Biedny Orędowniku, byłbyś może uniknął zasłużonych wymówek za cało roczne i co tygodniowe nudy, wymówek od tego, który ci najakuratniej wypłacał co pół rocza złotych 18, gdybyś przysyłając już w 1845. roku dopiero 49. numer z 1844. nie był na końcu domieszcil wzbudzającego mą żalność uwiadomienia, że o czamuz nie ja! ale ci, co się na rok 1845ty zaprenumerują, już tylko raz co dwa tygodnie będą nudzeni, i tylko za połowę ceny; a nadto gdybyś się nie był splamili umieszczeniem nędznego artykułu Pana K. Z. który swemi uwagami nad Don Juanem Pana Berwińskiego, skierowanemi nie tylko do wszystkich jego poezyi, ale i osoby, dąży do poniżenia najdroższej wiary naszej do poniżenia uczuć czysto narodo-

wych — O Panu K. Z. nie ma co mówić, jest sobie jeden z tych co do żywego dotknięty w Berwińskiego poezyach, mści się zemstą podłych, a udając że nie przeczytał z całych poezyi tylko dwie pierwsze pieśni Don Juana, które też jemu tylko i wszystkim rycerzom podwiązek przez samegoż autora były poświęcone; udając, że nie zrozumiał pięknej parabasy, osłania się Bogiem i religią, i niby broniąc wiary narodowej, przebiera się w habit mnichowski iżby zdradziecko sztyletem uderzyć — Tak podłych ludzi dużo jest na świecie, lecz czyż Orędownik naukowy powinien być ich organem? Czy nasze naukowe pisma powinny zajmować miejsce, przeznaczonych na paszkwile brudnych ścian ulicy zakątu? — Nie będę się rozwodził i spieszył z pochwałami poezyi Berwińskiego, tak jak Pan K. Z. spieszył z ich naganą, bo jeszcze zbyt świeżo wyszły żeby publiczność już mogła naganę lub pochwałę w prawdziwym osądzić świetle, i trzeba by mieć tak osobisty i tak żywo dotykający powód do chwalenia, jak go Pan K. Z. mieć musiał do ganienia żeby się tak spiesźnie narzucać publiczności ze zdaniem o rzeczy mało jeszcze znaney. — Nie mogę jednak nie wyrzec wbrew temu, co Pan K. Z. powiedział, że Berwińskiego poezye nie tylko na naszą wiarę się nie targają, lecz że przeciwnie są po większej części najczystszy i najprawdziwszy wyrazem naszej wiary i uczuć narodowych. — Zegnając cię zaś po raz najostatniejszy mój pocziwy Orędowniku, który dla napelnienia swych numerów, przyjmujesz recenzje w dobrej wierze, nie czytając dzieła, a może nawet i nie czytając samęjże recenzji dajesz ją prosto do druku muszę ci powiedzieć, żebym ci był nierównie łatwiej wybaczył nudy i zapłacone w zeszłym półroczu złotych 18, gdybyś był nawet cały numer zapelnil przedrukiem Wspomnień mojej młodości przez Kazimierza Brodzińskiego (co jednak nierównie wygodniej czytać w całym dziele) lub gdybyś znowu tak jak w Nr. 47. był umieścił jaki nekrolog prawie żywcem przedrukowany z gazety Poznańskiej; to wszystko bowiem dowodząc mi tylko już dawno znaną i cierpliwie znoszoną niedoleżność twoją nie dowodziłoby mi jednak twojej

Z Krakowa, dnia 6. Stycznia.

Szanowny Mości Redaktorze!

Nieczęsto bywając w Krakowie późno czytuję Poznańskie gazety, dla tego choć się chcę wyrwać z jakim conceptem to zawsze hywa za późno, a lubo złąd mała podobna dla czytają-

cych szkoda wynika; lecz nas niższego rzędu pisarzy taka często pieczę zgaga, że się nie posiadamy dopóki niewyprzątujemy tłóczyących się do głowy myśli, najmniej tam dla nas potrzebnych. Otoż czytając kłótnie literackie w Nr. 306. r. p. umieszczone, nasunął mi się jeden wierszyk z Zacharka, który proszę w Gazecie zamieścić (jeżeli pre skrypcya nie zaszła).

»Pan Sędzie, co przez kwadrans nie nie mówiąc siedział

»A a otworzył gębę, i nie nie powiedział. —
Świątynia nudów.

Przeciwnie lecz podobnie, w Poznańskiéj gazecie,

Jakiś ktoś przez logiczne i światłe twierdzenia,
Dowodził i cytował, aż dowiódł nam przecie,

Że to, o czém gawędził, nie warto mówienia,
A mierząc cudzy wierszyk cyrklem grammatyka;
Zjadł mu jedną literę, i błąd w nim wytyka.

Złote przepisy dla rozsądnych ludzi. W ostatnich czasach upowszechniło się we Francyi male pisemko Jakóba Bojault, kmiecia z departamentu Sévres. Szacowne to pisemko, które nadzwyczajnie wiele czytelników liczy, a nawet umyślnie przez różne towarzystwa agronomiczne jest rozszerzane, ma na celu podniesienie stanu włościan, polepszenie ich materialnego bytu, bez balamucenia ich jednak teoryjami, przechodzącemi pojęcie prostych ludzi. W tym zamiarze podaje liczne przepisy zasadnicze, których tu kilka dla próby udzielamy: »Aby mieć dobrego konia, trzeba dobrze około niego chodzić; silny koń bowiem wart więcej niż dziesięć morgów najżyźniejszego gruntu, któryby bez konia nie mógł być uprawianym. — Kto swoją rolę zaniedbuje, ten zniża o trzecią część jej wartość, a kto ją zaniedbaną sprzedaje, ten traci połowę kapitału. — Jeżeli kochasz istotnie swoje dzieci, tedy obrabiaj pilnie swoją rolę. — Żeń się tylko z taką kobietą, któraby się na dobrą gospodynię przydała; przy jej pomocy będzie majątek twój podwojony; rozrzutnica wyprawi cię na żebry. — Nie pozwalaj żadnemu domownikowi iść na targ lub jarmark, jeżeli tego istotnej potrzeby nie ma. Można się tam zazwyczaj zejść tylko z próżniakami, pijakami i żebrakami, którzy przez próżniactwo i pijaństwo na żebry przyszli. — Jeżeli cię nie ma samego w domu lub w polu, natenczas bądź pewnym, iż nie robisz nic takiego za domem, co by ci korzyść przyniosło; wyrzucasz tylko pieniądze, podczas gdy w domu robota idzie bezładu. Takie postępowanie ma tyle rozsądku w sobie, co chcieć świecić od razu z obudwóch końców zapalić. — Pierwszy grosz oszczędzony, jest

pierwszym zyskiem człowieka. Nie można zawsze wiedzieć, co człowiek zarobi, ale to, co oszczędzi, jest jego niezaprzeczoną własnością. — Nie porzucaj się niczem, co w jakikolwiek sposób może być użytecznem dla ludzi, bydła lub gruntu. Jedna garść słomy wyda dwie garści nawozu, a dwie garści nawozu wydadzą znowu garść zboża. — Zachowuj we wszystkim najściślejszy porządek; stawiaj wszystko na swoim miejscu. Dobre narzędzia — łatwa praca. Schowaj wszystko należycie po skończonej robocie; deszcz i słońce niszczą trzykroć więcej niż samo używanie, a kowal, stolarz, kołodziej, każą sobie drogo płacić. — Przyszyczącaj dzieci od młodości do przestrzegania porządku, do oszczędności, do pracy. — W żniwa powinienes być w dwójnasób pilnym i baczny. Przez niedbalstwo można w jednym dniu więcej stracić, niż przez najusilniejszą pracę w całym tygodniu zbierzesz. — Każ dzieciom zawsze dokładnie zapisywać, ileś zebrał, kupił, sprzedał lub jak inaczej spotrzebował. — Przy oraniu trzeba ci samemu doglądać, dobrze zgnoić, mieć troskliwe staranie około gleby, a ona wywdzięczy się zato. Kto glebę zbyt cznie wysila, ten wysila swoją kieszeń; i t. d.«

Fueros baskijskie. Najznamiensze z tych swobód są następujące: 1) Każdy Baskijczyk jest szlachcicem; 2) prowincyje baskijskie nie opłacają żadnych innych podatków, jak tylko dobrowolnie składane dary; 3) żaden Baskijczyk nie może być sądzonym poza obrębem swojej rodzinnej prowincyi; 4) w prowincyjach baskijskich panuje zupełna wolność handlowa, nieznająca żadnych cel od wywozu ani przywozu; 5) sama tylko poczta zostaje pod zarządem królewskim; wszystkie inne urzędy publiczne mogą tylko przez Baskijczyków być piastowane; 6) wszelkiemu obcemu (to jest hiszpańskiemu) wojsku jest wstęp do kraju wzbroniony; w razie wojny sama prowincyja się broni, a jej wojska są tylko do służby w kraju obowiązane; 7) bez zezwolenia wszystkich mieszkańców nie mogą być żadne nowe twierdze w prowincyjach budowane; a 9) prowincyje są posłusznemi rozkazom króla, chociaż ich nie dopełniają, skoro takowe dawnyim swobodom się sprzeciwiają.

Pismo Rok, będzie wychodziło i nadal począwszy od Stycz. 1845. Z powodu znacznych kosztów nakładowych zmuszeni jesteśmy zaprowadzić zmianę względem składania należytości za to pismo, a mianowicie, że równie

z księgarni jak na pocztę Rok będzie wydawany tylko za złożeniem w gotowiznie półrocznej prenumeraty wynoszącej 3 tal. Ponieważ mało więcej nad zapis będzie się drukowało egzemplarzy, przeto chcący prenumerować, zechcą się wcześniej na pocztę, lub w którejkolwiek księgarni zgłosić.

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki.

Donoszę Szanownym obywatelom, że od 26. Stycznia do 8. Lutego mnie w Ludomach pod Obornikami zastać mogą. Jeżeli amatorowie owiec i wtenczas zechcą chwilę odwiedzenia owczarni moich poświęcić naocznie się przekonać będą w stanie, że wszystko to, co praca i stałość sobie od natury wyjednać są zdolne, nie tylko za granicą ale na naszej ziemi wykształcić i nawet obce narody zwyciężyć mogą. Z wielkiem zadowoleniem mej duszy tutaj nadmienić sobie pozwalam, że podług odebranych wiadomości z 130 tryków w zeszłym roku w Xięstwie Poznańskim, Królestwie Polskiem, Rosyi, Szląsku i Pomeranii z Ludom rozpruszonych, ani jeden dotąd nieupadł; jestto dowód zdrowia i owoc od 15tu lat porządnie utrzymywanych xiąg zarodowych, których dostać można u x. Pana Stefańskiego w Bazarze, a które każdemu, co sumiennie pragnie dla innych owczarni wychowywać tryki, z szczerego polecam serca. Jgnacy Lipski.

Doniesienie o winie Portowym.

Król. Posel JW. Hrabia Raczyński w Lizbonie chcący przyczynić się do zaprowadzenia związków handlowych między Prusami a Portugalią, przysłał do mnie podpisanego jako swego Plenipotenta, wino portowe na sprzedaż.

Dla dopięcia celu tego, wino to, sprzedawać się będzie za cenę kupną po złotych 4rech za kwartę przez Rendantu Pana Hoffmana w tujejszem pomieszkaniu pańskim.

Gay pod Szamotulami d. 10. Stycznia 1845. r.

M. Arnous.

MARMUR!

Ku rozlicznemu użyciu polecam Szanownej Publiczności mój znaczny skład prawdziwych włoskich płyt marmurowych na stoliki i kroksztyny, podstawki (konsole)

in verde antico, verde di polcheore, Porte Venera, Carara, Ferara etc. (porfir zielonawy i t. d.).

Prócz tego inny gatunek bardzo piękny i nad podziw tani.

I przy tej nowój gałęzi zarobkowej starać się będę usilnie o ustalenie usprawiedliwionego już zaufania przy moim głównym procederze, który stanowią fortepiana, bilardy i t. d.

Poznań, Styczeń 1845.

Ludwik Falk.

Najlepszy świeży Astrachański kawiarni w dużych ziarnkach (nie-mieszany z Elb. kawiarni), najlepszą świeżą **wyzinę**, najlepszy zielony **Rosyjski groch cukrowy**, najlepszy świeży bulion w taflach i najlepsze Strassburskie pasztety z wątróbek gęsich z truflami otrzymał i poleca po dziwnie umiarkowanych cenach

B. L. Präger,

przy Wodnej ulicy w domu szkoły imienia Ludwika pod **Nr. 30.**

Swieże drożdże funtowe, jako też świeże wcale zielone pomarańcze poleca w niskiej cenie

B. L. Präger.

Dnia 11. Stycznia 1845.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizna
Obliży długu skarbowego . . .	3½	100	99½
Obliży premii handlu morsk.	—	94½	93½
Obliży Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	99½
Obliży miasta Berlina	3½	99½	99½
" " Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	98½
" " W. X. Poznańsk.	4	—	103½
" " dito	3½	—	97½
" " Pruss. Wschod.	3½	—	99½
" " Pomorskie . . .	3½	—	99½
" " March. Elek. i N.	3½	—	99½
" " Szląskie	3½	100	—
Frydrychsdory	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11½	11½
Disconto	—	3½	4½
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	195½	194½
Obliży upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	—	—
Obliży upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej . .	—	152½	—
Obliży upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	102½
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	96	—
Obliży upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	98
Drogi żel. Reński	5	90½	89½
Obliży upierw. Reńskie	4	—	98
Drogi od rządu gwarantowane.	3½	98	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Obliży upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
" " żel. Górno-Szląskiej .	4	120½	119½
" " dito Lit. B.	—	111	—
" " Berl.-Szcz. Lit. A i B.	—	123½	122½
" " Magdeb.-Halberst.	4	111½	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	113½
Obliży upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Koloński	5	137½	136½

Ceny targowe w mieście

POZNANIE.

	Dnia 13. Stycznia, 1845. r.	
	od	do
Tal. sgr. fen. Tal. sgr. fen.		
Pszonicy szefel	1 5	1 7 6
Zyta . dt.	1 —	1 1 —
Jęczmienia dt.	21 6	22 6
Owsa . dt.	17 —	17 6
Tatarki . dt.	26 —	27 —
Grochu . dt.	26 —	27 —
Ziemiaków dt.	7 6	8 —
Siana cetnar	24 —	24 6
Słomy kopa	5 25	6 —
Masła garniec	1 15	1 20